

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony: — za
razową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy,

na prowincji:

z jednostronową	z dwustronową
pracytka	pracytka
miesięcznie . . . 30 K — 5	36 K — 5
kwartalnie . . . 7 . 50	9 . —
rocznie . . . 2 . 50	3 . —
W Niemczech mies. 3 M 50 fen.	
W innych krajach mies. 4 Fr	

Kłopotów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI” —
Lwów, pl. Marjański 1. 7.
Kantonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo
jego miejsce 20 halerzy.Za jeden wiersz petitowy w ra-
bryce Nadesłane 40 halerzy.Drobne ogłoszenia po 3 halers-
za słowo. Najmniejsze ogło-
szenia 30 halerzy.Doniesienia o ślubach, zaręczy-
nach i inne prywatne komunika-
ty po Kronice za jeden wiersz
petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

Artykuł	10 hal.
posenny . . . 8 hal.	10 hal.
popołudniowy 4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSLAW SCHMITT.

Z Sofji.

(Od naszego korespondenta).

Sofja 10 kwietnia.

Krótkie trzęsienie ziemi wyrządziło dość szkody w budynkach. Nawet pałac książęcy odniósł kilka silniejszych rysów i książę, który ledwo co powrócił z Filipopola, gdzie spędził katolickie święta Wielkiej Nocy, wyjechał znowu z Sofji do klasztoru Rylo.

Siła ukryta w łonie ziemi wstrząsnęła całą prawie Bułgarią, jakby chcąc przypomnieć, że chociaż ukryta, ale jest jeszcze i gdyby tak okazała więcej energii, to mogłoby być bardzo nawet źle.

Nie jednemu, co spokojnie drzemał, przypomniało to trzęsienie, że jedno wstrząśnienie, może przerwać marzenia w sposób bardzo niemiły a w skutkach niebezpieczny.

Dziwnie spłotło się to zjawisko przyrody z polityką.

Telegramy oficjalne o dobrych intencjach sułtana, o ufności mocarstw w rychłe przeprowadzenie reform i t. p. mogły na prawdę uspić choćby całą Europę.

Zwracałem uwagę waszą na pełne godności zachowanie się Bułgarji i przede wszystkim zastęgę przypisywałem księciu, w którego rękach spoczywa nić polityki. Wskazywałem, że telegramy, rozsiewane, po świecie wcale nie przedstawiają położenia wiernie i że położenie to stało się już bardzo poważnem.

Cisza zewnętrzna pokrywała głębokie rozgoryczenie ludu i rządu bułgarskiego.

Sułtan zwlekał zakończenie układów, Naczowicz z świętą cierpliwością czekał lepszego jutra. Zapewnił, iż nie traci nadziei, ale też i nie tał przed księciem, że nadzieja ta wisi na włosku.

Przypomnijmy sobie przebieg rokowań pomiędzy Rosją a Turcją o powrót emigrantów ormiańskich, którzy przed morderczą ręką Kurdów schronili się na Kaukaz. A przecież Rosja miała w Stambule większą wagę niżli Bułgarja, która jeszcze *de jure* jest wasalem.

Wobec tak rozpaczliwego przykładu mieć nadzieję, potrafi tylko chyba bardzo znakomity dyplomata i patriota, który do ostatka wyczerpuje wszystkie sposoby, byle ojczyzny nie zaplać w wojnę.

Tu książę i Naczowicz okazali się prawdziwie wielkimi.

Tymczasem ostatnie raporty Naczowicza i wieści nazbyt pewne o machinacjach tureckich w Macedonji, o podburzaniu Greków przeciw Bułgarom, o śledztwach przeciw tym ostatnim i to wszystko przed oczyma cywilnych agentów, przekonały nawet największych optymistów, iż Turcy wykrecą się, odwołają z dnia na dzień, lecz ani myśla o rzetelnym wprowadzeniu reform i uczciwym układzie z Bułgarją.

W całej tej akcji nie o drobne formalności idzie. Obojętnem dla sprawy jest, czy żandarmerja będzie miała czekać czy kołpaki, czy austriacka zajmie tę lub inną prowincję — aktem pierwszym i jedynie ważnym jest amnestja. Dokąd więźniom nie zwrócą swobody, dokąd nie zabezpieczą powrotu wychodźcom, nikt nie może ufać Turcji.

Kto mówi inaczej ten... dyplomatyzuje.

Dziś niech Turcja ogłosi amnestję i uczciwie ją przeprowadzi, Bułgarzy zgodzą się na wszystko czegooby od nich żądano.

Ale stracono już ostatni promyk nadziei, przekonano się, że Turcja zwlekać będzie dalej i że musi mieć do tego jakąś podstawę.

Może zakłopotanie Rosji tą podstawą?

Przez Stambuł przewieziono rannych Rosjan. Przyjęto ich z wielkiem współczuciem...

Sądzą, że gdyby tak przewieziono przez Bosfor tuzin sztandarów, zdobytych na Japończykach, sprawa macedońska bardzoby szybko posunęła się naprzód.

Przez współczucie dla Rosji, Turcja nie uczyni nic. Z bojaźni uczyniłaby dużo i rychło!

Chydrością można czasem coś czy w Ildiz-Kiosku, czy w Wysokiej Porcie użyć — ale to czasem tylko i nie dużo — siła, co innego.

Otóż tak zrozumiawszy położenie, rząd bułgarski wymógł na księciu czyn energiczny.

Postanowiono powołać pod broń żołnierzy z poboru 1903 roku i utworzyć z nich trzecią drużynę w każdym pułku. t. j. powiększyć armję w czasie pokoju o jedną trzecią.

Pomysł doskonały i zupełnie uprawniony. Spryt bułgarski i umiejętność liczenia się umożliwiły ten pomysł.

Rekruci z r. 1903 służyli tylko 4 miesiące.

Wobec bardzo poważnego położenia politycznego, pragnęła Bułgarja przygotować jak największą żoźnierzę wyćwiczoną, ze służbą obznajomioną.

I oto powołano rekrutów z r. 1904 znacznie wcześniej, sądząc, iż lepiej wyćwiczyć ich zawczasu, niżli dopiero w czasie wojny. W razie spokoju łatwo wynagrodzić ludziom wcześniejsze powołanie, uwalniając ich wcześniej.

Ale powołanie nowozaciężnych połączone z ogromnymi kosztami i nadto powiększenie armji w czasie pokoju mogło wywołać reklamacje państw ościannych. Więc wybrano drogę arcy-prostą. Nie mając miejsca w koszarach dla nowopowołanych i nie chcąc obciążyć budżetu, uwolniono żołnierzy z roku 1903.

Tak więc i miejsce znaleziono i koszt nie urosły i dla świata armja nie została powiększoną.

Obecnie zaś, wobec matactw tureckich przypominano sobie, że żołnierze z r. 1903 służyli tylko 4 miesiące, więc zupełnie prawnie postanowiono przerwać ich urlop i powołać pod broń.

Nowozaciężni z roku 1904 byliby i nadal pozostali w szeregach.

To zrobiło ogromne wrażenie.

W Stambule przypominano sobie, że Naczowicz żyje i czeka odpowiedzi, t. j. ostatecznego sformułowania układu i ratyfikacji.

Naczowicz oświadczył głośno, że dalszy jego pobyt w Carogrodzie zdaje się zbytecznym, gdy sprawa zupełnie poszła w odwłokę.

Już go się nawet spodziewano w Sofji lub w czasie świąt łacińskich w Filipolu.

Porta wystąpiła z nowemi propozycjami, tym razem bardzo pośpiesznie. Podano nowe warunki, które wyglądają tak, jakby na ich podstawie układ mógł być przeprowadzonym istotnie i rychło.

Naczowicz, pełen niewyczerpanej cierpliwości przedstawił rzecz księciu, a ten, po naradzie z prezydentem ministrów, postanowił (w Filipolu) układy przyjąć, a na dowód dobrej woli, cofnął rozkaz powołania żoźnierz z roku 1903.

Prasa, która przyjęła powołanie z entuzjazmem, patrzy na cofnięcie bardzo pesymistycznie.

Wiary w pomyślny koniec nowych układów brak. Wolanoby okrzyk: do broni!

D. N.

Z pola walki.

Admirał Makarow.

Wiceadmirał Stefan Osipowicz Makarow, zamianowany w lutym br. wodzem floty rosyjskiej na oceanie Spokojnym, w miejsce nieudolnego admirała Starcka, przybył 9go marca do Portu Artura. Makarow, powszechnie uznany za najdzielniejszego oficera marynarki rosyjskiej, urodził się 1848 r. w Mikołajowie w południowej Rosji. Do służby morskiej wstąpił już w r. 1864. Od r. 1872 do 1876 pracuje on w sztabie znanego admirała Popowa, twórcy olbrzymich okrętów wieżowych, służących do obrony wybrzeży. Wybuch wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877 zaskoczył go jako komendanta okrętu wojennego „W. książę Konstanty”. W wojnie odznaczył się niezwykłą odwagą, graniczącą z szaleństwem, gdyż on to właśnie pierwszy podniósł myśl zniszczenia zapomocą torped floty tureckiej, stojącej na kotwicy w zatoce batuskiej. Podał także plan uzbrojenia „W. ks. Konstantyna” w łodzie torpedowe, celem ułatwienia zniszczenia portów tureckich. W nagrodę za to odznaczono go powołaniem na adjutanta przybocznego cara Aleksandra III. W roku 1884 Makarow bierze udział w ekspedycji generała Skobeleva do Geok Tepe gdzie znajomością zasad taktyki i strategii oddał wyprawie nieocenione usługi. W tym samym roku oddano mu kierownictwo wojskowo-naukowej wyprawy na wodach Złotego Rogu, której celem były studia nad możliwością ataków na Konstantynopol.

Wyniki podróży ogłosił Makarow — o ile naturalnie nie dotyczyły one tajemnic wojсковych — w cennym dziele: O przypiływie i odpływie wód czarnomorskich i morza Śródziemnego.

W innem zaś dziele pt. Witjas i Tichi Okean. (Okręt wojenny „Bohater” i Ocean spokojny) przedstawił Makarow zdobycze badań Oceanu Wielkiego z lat 1886—1889. Za pracę tę otrzymał Makarow nagrodę akademii umiejętności w Petersburgu. Od roku 1891 do 1894 zajmował stanowisko generalnego inspektora artylerji morskiej. Z chwilą wybuchu wojny chińsko-japońskiej, udał się Makarow jako komendant fregaty „Książę Poszarski” na wody wschodnio-chińskie, gdzie komenda eskadry rosyjskiej była w rękach wiceadmirała Tyrtowa. Po ukończeniu wojny powraca Makarow do kraju, gdzie w roku 1899 oddano mu dowództwo największej fortecy morskiej — Kronsztadu. W chwilach wolnych od służby, oddaje się studjom morza, w szczególności zaś morza lodowatego. W r. 1901 odbył Makarow podróż naukową na zbudowanym według jego planów

„ermaku“ do kraju Franciszka Józefa, gdzie okręt uwięziony w lodach przebył 48 dni.

W. ks. Cyryl Włodzimierz.

Wielki książę Cyryl jest najstarszym synem wuja cara Mikołaja II., w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, dowódcy gwardji i załogi, przebywającej w Petersburgu. Matką jego jest Marja, córka wielkiego księcia meklembursko-szweryńskiego, Fryderyka Franciszka II. W. książę Cyryl urodził się 30 września 1876 w Carskim Siole. Nie jest on jedynakiem, gdyż prócz dwu braci, Borysa i Andrzeja ma siostrę Helenę, jedną z najpiękniejszych kobiet Rosji. Także i brat jego Borys przebywa na placu walki. Ojciec ich, wychowany w wojskowych tradycjach Mikołaja I. i Aleksandra III. jest żywą antytezą cara i jego braci, popierających ideje pokojowe.

W. książę Cyryl, mimo 28 lat życia, zajmuje poważne stanowisko w armji rosyjskiej. Jest on bowiem nie tylko szefem 22 p. piechoty i przybocznym adjutantem cara, ale starszem oficerem krążownika „Admirał Nachimow“ i należy *à la suite* do marynarki niemieckiej.

W roku przeszłym było małżeństwo jego z rozwiedzioną w. księżną heską Wiktorją, przedmiotem nieustannych komentarzy i ploteczek. Z powszechnem bowiem zdziwieniem przyjął świat wiadomość o wdrożeniu kroków rozwodowych przez w. księcia heskiego Ernesta Ludwika. Dnia 21 grudnia trybunał darmsztadzki rozwiązał małżeństwo. W. księżna udała się po tym wypadku w odwiedziny siostry, następczyni tronu rumuńskiego. Tu nastąpiło poznanie i zaręczyny, atoli cały ten projekt małżeństwa spotkał się z silnym oporem ze strony cara i nie przyszedł do skutku.

Z chwilą rozpoczęcia kroków wojennych na dalekim Wschodzie w. ks. udał się tam, by odbyć kampanję przy boku wiceadmirala Makarowa.

Wielka klęska Rosji.

(Tel. Dzien. Pol.)

Wyratowanie się w. ks. Cyryla.

Petersburg. Telegram w. ks. Borysa do w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza z Liaojang, z dnia wczorajszego donosi:

W. ks. Cyryl opowiada, że w chwili wybuchu upadł na lewą stronę mostu i spuścił się na rękach do wody, gdzie jednakże porwany został przez falę i dostał się głęboko pod wodę. Udało mu się jednak po wyłożonych usiłowaniach znowu wydostać się na powierzchnię wody i chwycić się pływającego po falach dachu ochronnego małego parowca. Tak trzymał się 10 minut, aż zabrał go torpedowiec „Bezumny“. Adjutant w. księcia, Cube i służący jego Rudekow utracili życie.

Petersburg. (Tel. wł.). W. ks. Cyryl ma silną gorączkę i musi być przewieziony do Mukdena.

Petersburg. Wielki ks. Włodzimierz wysłał swego generalnego adjutanta hrabiego Grabe z lekarzem do ранego w. ks. Cyryla do Liaojang. Zapewniają, że rana w. księcia wymaga jego powrotu do Rosji. Słychać, że w katastrofie „Petropawłowska“ także malarz Wasyl Wereszczagin utracił życie.

Londyn. (Tel. wł.). Rana w. ks. Cyryla zdaje się być bardzo poważną i mówią nawet o konieczności amputowania mu nóg.

Petersburg. (Tel. wł.). W. ks. Borys w telegramie do ojca w. ks. Włodzimierza donosi, że cała katastrofa z „Petropawłowskiem“, której przypatrywał się z lądu, trwała bardzo krótko. Nagle ujrzał łunę ognistą, która zaraz zgasała a za kilka chwil statek poszedł na dno.

Petersburg. (Tel. wł.). W. ks. Cyryl wysłał telegram do ojca, który kończy słowami: Zostałem ocalony tylko cudem; gardło mam popalone, nogę zranioną.

Nabożeństwo żałobne za Makarowa.

Petersburg. W katedrze odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za Makarowa i oficerów „Petropawłowska“. Obecny był car

Mikołaj, carowa matka, następca tronu, bawiający w Petersburgu członkowie carskiej rodziny. Car wyraził wdowie po Makarowie gorące współczucie.

Paryż. W tutejszej cerkwi rosyjskiej odbyło się dziś przed południem nabożeństwo żałobne za Makarowa i innych oficerów „Petropawłowska“.

Uspodobienie w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.). Telegram kontradmirała ks. Uchtomskiego donoszący o nowych stratach, a mianowicie o zniszczeniu przez Japończyków torpedowca „Bezstraszego“ i o uszkodzeniu pancernika „Pobiedy“ wywołały tu przygnębiające wrażenie. Car jest ogromnie zmartwiony z powodu tego strasznego nieszczęścia, spodziewa się atoli, iż los wkrótce się zmieni.

Ofiary klęski.

Paryż. (Tel. wł.). Między ofiarami, które wraz z „Petropawłowskiem“ znalazły śmierć na dnie morza znajdują się prócz Makarowa, Molas, szef sztabu generalnego floty, który razem z Makarowem odplynął z Kronsztadu; pułkownik Angelow, szef sztabu armji lądowej; kapitanowie fregaty: Wasiliew, Schulz, Miakiszew; porucznicy: Azalew, Duklieski, Kubbe, adjutant w. ks. Cyryla, porucznik Kedrow, lekarz naczelny floty Lindenbeck, lekarz Bunge, mechanik Rulanow, wogóle 14 oficerów ze sztabu generalnego.

Opinia marynarzy angielskich.

Londyn. (Tel. wł.). Tutejsze koła fachowe nie są w stanie wyrobić sobie jasnego sądu o katastrofie „Petropawłowska“, dodają jednakże, że wersje rosyjskie, jakoby „Petropawłowski“ zatonał tylko wskutek przypadku, nie nadają się do dyskusji. Zdaniem tych kół nie ulega wątpliwości, że „Petropawłowski“ został zniszczony przez Japończyków, nie wiadomo tylko czy za pomocą torpedów, czy też za pomocą łodzi podwodnych, które mogli sobie Japończycy w tajemnicy sprawić.

Admirał Togo w jednym ze sprawozdań oficjalnych, wystosowanych do Tokio, zapowiedział, że użyje w Porcie Artura min eksplodujących zupełnie nowej konstrukcji. Zwraca tu uwagę na szybkość, z jaką „Petropawłowski“ zatonał. Trwało to tylko 150 sekund.

Nie miny lecz torpedy.

Londyn. (Tel. wł.). Raporty rosyjskie doniosły, iż „Petropawłowski“ zatonał, natknąwszy się na minę. Tymczasem doniesienia, nadchodzące z innych źródeł, stwierdzają, iż Makarow dał się zwabić przez Japończyków w zasadzkę i uległ ich przemożnej sile, a „Petropawłowski“ zatonał wskutek podziurawienia go przez torpedy japońskie.

Agencja Libera donosi z Czufu, że na flotę Makarowa, który z portu wypłynął na pełne morze, uderzyły nagle ukryte za wyspami Miaotau, statki japońskie, których Makarow nie widział. Doniesienie to odpowiada zupełnie opinii tutejszych marynarskich kół fachowych, które nie mogły zrozumieć, jakby jedna mina, lub jedna torpeda mogła tak szybko zatopić taki olbrzymi statek, jakim był „Petropawłowski“. Dalej agencja ta donosi, że „Petropawłowski“, w jednej chwili otoczony został przez japońskie torpedowce i że trafiło go aż pięć torped japońskich. — Również wszystkie inne rosyjskie statki odniosły uszkodzenia.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze twierdzą, iż katastrofa, której uległ „Petropawłowski“ była wynikiem wielkiej bitwy morskiej. Rząd rosyjski tai ten fakt, aby nie powiększać zaniepokojenia, panującego w Petersburgu.

Paryż. (Tel. wł.). Niektóre dzienniki tutejsze utrzymują, że „Petropawłowski“ zatonał wskutek wybuchu własnej swojej prochowni, spowodowanego bądź granatem nieprzyjacielskim, bądź też nieostrością którego z majtków. Do przypuszczenia tego skłania owe dzienniki ten fakt, że wszyscy ci, którzy się uratowali z „Petropawłowska“, są poparzeni.

Straty Rosjan.

Paryż. (Tel. wł.). Korespondent N. J. *Heralda* donosi, że oprócz „Pobiedy“, także rosyjski statek „Bojan“ odniósł ciężkie uszkodzenia, zadane mu przez torpedy japońskie.

Petersburg. (Tel. wł.). Uszkodzony statek rosyjski „Pobieda“ i zniszczony torpedowiec „Bezstraszny“ należały do statków najnowszej konstrukcji. Okręt „Pobieda“ jest większym od „Petropawłowska“, ma pojemności 12.600 ton, siłę 14.500 koni i 60 armat. „Bezstraszny“ był 61 m. długi, miał maszynę o sile 6.000 koni, szybkość 27 mil na godzinę.

Raporty rosyjskie o klęsce.

Port Artura. (Telegram specjalnego sprawozdawcy „Ros. ag. tel.“) Onegdaj o g. 6 rano odbyła się walka między 7 rosyjskimi torpedowcami i krążownikiem „Bajanem“ a japońskimi okrętami, przyczem zatonała łódź torpedowa „Bezstraszny“.

O godzinie 7ej rano wróciło 5 łodzi torpedowych i „Bojan“, poczem wyruszyły okręty pancerne: „Petropawłowski“, „Pobieda“, „Pereswjet“ i krążownik minowy „Gajdamak“. O godzinie 930 rano nastąpił wybuch pod „Petropawłowskiem“, który w 2 minuty później zatonał. Do godziny 3ej popołudniu widziano eskadrę japońską, liczącą około 20 okrętów.

Petersburg. (Telegram korespondenta ros. ag. tel. z Portu Artura). W nocy z 12 na 13 bm. wyjechał oddział naszych łodzi torpedowych na pełne morze i zderzył się z nieprzyjacielskimi torpedowcami. Walka trwała do 7 rano. Bezstraszny, osaczony przez 3 japońskie torpedowce, zatonał.

Przedtem jeszcze wypłynął „Bajan“ na pomoc zagrożonemu torpedowcowi. Nieprzyjacielskie torpedowce cofnęły się, poczem ukazała się silna eskadra japońska. O godzinie 8 rano nasza eskadra wypłynęła na pełne morze, zbliżając się ku nieprzyjacielowi.

Nieprzyjacieli otrzymał znaczne posiłki, razem około 16 wielkich okrętów. Nasza eskadra zwróciła się ku nieprzyjacielowi, utworzywszy linię bojową. Była godzina 10, gdy nastąpił wybuch na „Petropawłowski“. Dwie minuty później pancernik zatonał.

Uratował się w. ks. Cyryl, komendant „Petropawłowska“ Jakowlew, 4 oficerów i 92, według innej wersji tylko 50 marynarzy. Pancernik „Pobieda“ trafiony został w środku, poczem odplynął do wewnętrznego basenu, gdzie dotąd leży. Nieprzyjacieli podzielił się na 2 oddziały i znikł z horyzontu.

Wersje o śmierci Makarowa.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki podają rozmaite wersje o śmierci Makarowa. Jedne donoszą, iż Makarow nie utonął, lecz przez wybuch został poszarpany na kawałki. Znaleźć nawet miano ramię jego, pływające po morzu.

Według drugiej wersji, Makarow widząc, że jest otoczony przez flotę japońską i że nie ma wyjścia, popełnił samobójstwo, zamknąwszy się we swej kajucie na „Petropawłowski“, który wkrótce wyleciał w powietrze.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, iż druga armja japońska (1, 3 i 4 dywizja), która zatrzymała się na statkach transportowych na wysokości Czinampo, posunęła się dalej na północ. Zdaje się, że wojska te miały być wysadzone na ląd w tem samym miejscu, jak w r. 1894 na wybrzeżu wschodnim półwyspu Kwantuńskiego pod Peczewo, naprzeciw wyspy Elliot, lecz kilkakrotnie śmiało wycieczki Makarowa z Portu Artura, skłoniły Japończyków do tego, że i ta armja wysiadzie na ląd na wybrzeżu koreańskim, o dwa do trzech dni marszu na południowy zachód od ujścia Jalu.

W każdym razie wczoraj liczne oddziały wojsk japońskich wysiadły na ląd na wybrzeżu koreańskim, na południowy zachód od Senczen, między Andżu a Widżu.

Admirał Togo z *gros* swej floty, dla o-

chrony tego lądowania, znajduje się na zachód w zatoce Peczili.

Na podstawie wiadomości, zdobytych przez Japończyków, potwierdza się, iż na południe od rzeki Jalu znajdował się tylko generał Miszczenko z transbajkalską brygadą kozaków. Nad Jalem i w kierunku do Tengwanzen znajdują się trzy oddziały trzeciej wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców. Z tymi oddziałami przednie straże japońskie stoczyły dnia 4 i 8 bm. żaźarte utarczki.

Warszawianki na placu boju.

Praga. (Tel. wł.). Do tutejszej *Politik* donoszą z Warszawy, że 9 doktorek medycyny i 132 słuchaczek specjalnych kursów dozorczyń w szpitalach polowych, odjeżdża wkrótce do Portu Artura i Mukdena w celu objęcia służby w tamtejszych szpitalach.

Amazonka.

Petersburg. (Tel. wł.). Po uzyskaniu na to pozwolenia od ministra wojny, pani Wusep, córka rosyjskiego pułkownika Maksymowa-Konduruwa udała się na daleki Wschód, gdzie wcielona zostanie w randze szeregowca do 1 pułku strzelców.

Austriacy delegaci w Liaojang.

Wiedeń. (Tel. wł.). Austro-węgierscy attachés wojskowi podpułkownik Csicerics i rotmistrz hr. Szeptycki, przybyli do Liaojang. Kuropatkin dozwolił obu oficerom albo pozostać w Mukdenie, albo też przybyć do kwatery głównego sztabu w Liaojang.

Falszywa wysyłka.

Paryż. (Tel. wł.). Na krótko przed wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej zamówiono tu kilkanaście dział, które ówczesny minister wojny Kuropatkin, rozkazał wysłać nad rzekę Jalu. Jak *N. J. Herald* donosi w tutejszem wydaniu, zastępca szefa artylerji Altvater wysłał przez pomyłkę działa te do Królestwa Polskiego. Za to otrzymał ostrą nagannę. Altvater umarł nagle; twierdzą, iż popełnił samobójstwo.

Oszczędności na dworze carskim.

Petersburg. Ukaz cara zarządza ograniczenie wydatków na dwór. Osiągnięta przez to oszczędność, w wysokości 1 miliona rubli, zostanie przekazana kasie państwowej na cele wojenne.

Zniszczenie kolei mandżurskiej.

Paryż. *N. J. Herald* w tutejszem wydaniu donosi z Inkou (Niuczwan), że wczoraj pociąg kolei żelaznej z Portu Artura nie

przybył tam, z powodu zniszczenia pewnego mostu.

Paryż. W teatrze Sary Bernhard odbyło się wczoraj na rzecz rannych Rosjan przedstawienie galowe, które przyniosło 75.000 franków czystego dochodu.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Tokio: Wicehrabia Aoki, uda się w specjalnej misji do Niemiec.

Warszawa. (Tel. pryw.) Oddział sanitarny, zorganizowany przez arcybiskupa Popiela, wyjedzie z Warszawy dnia 30 bm. na pole walki. Na urządzenie oddziału zebrano z ofiar publicznych 120.000 rubli.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa Orłowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Władze rosyjskie postanowiły w krótkiej drodze wydać uwięzionego w Warszawie Orłowskiego i zawiadomiły władze austriackie, że Orłowski jutro dostawiony będzie do Szczakowej. Wobec tego tutejszy sąd zażądał odstawienia Orłowskiego do Krakowa, dokąd też jutro ze Szczakowej będzie przewieziony. Tutaj toczy się już formalne śledztwo przeciw Orłowskiemu o oszustwo na szkodę Czernego.

Reforma wyborcza w Styryi.

Wiedeń. Uchwalona przez sejm styryjski reforma wyborcza otrzymała sankcję cesarską.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin oświadczył w ciągu dyskusji nad budżetem wojskowym sekretarz stanu Arnold Forster, że obecna organizacja korpusów armji zostanie zmieniona.

Zamach na prezydenta gabinetu.

Barcelona. Z aresztowanych z okazji zamachu na Maurę osób, większą część wypuszczono na wolność.

Tureccy Ormianie.

Londyn. (Tel. wł.) Przed dwoma miesiącami udał się ormiańsko-gregoriański biskup z Muszu do sułtana ze skargą na gwałty, popełniane przez wojsko tureckie na Ormianach w miejscowości Hanusz. Krótko przed świętami wielkanocnymi aresztowano biskupa i 11 członków zarządu ormiańskiej kościelnej gminy pod zarzutem oszczerstwa.

Dowiedziawszy się o tem, udał się patriarcha Orminian w wielką sobotę osobiście do Yıldiz-kiosku i zagroził sułtanowi, że skoro uwięzieni nie zostaną natychmiast wypuszczeni na wolność, on zakaże odprawiać resurekcję we wszystkich kościołach. Uwięzionych uwolniono.

Zatarg bułgarsko-belgijski.

Berlin. (Tel. wł.) Z Sofji donoszą, że tamtejsza policja zaarrestowała przed trzema tygodniami dwu urzędników belgijskiego towarzystwa kolonialnego, którzy po zdefraudowaniu 130.000 franków, przybyli do Sofji z Brukseli. Belgja zażądała wydania jej defraudantów na podstawie kapitulacji, podczas gdy rząd bułgarski żądał formalnej prośby o wydanie. Belgja nie zgodziła się na żądanie Bułgarii, wobec czego obu defraudantów wypuszczono z więzienia. Na ten krok odpowie Belgja prawdopodobnie zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Bułgarią.

OO. Dominikanie z Filipinów w Japonji.

Rzym. (Tel. wł.) *Giornale d' Italia* donosi, że papież Pius X ustanowił na wyspie Szikoku w Japonji prefekturę apostolską i kierownictwo jej powierzył OO. Dominikanom, którzy w myśl umowy między Stanami Zjednoczonymi a stolicą apostolską, muszą opuścić Filipiny.

Powstanie Hererów.

Berlin. Rozeszła się tu pogłoska o urlopowaniu gubernatora kolonji niemieckiej w Afryce południowo-zachodniej Leutweina. Urlop ten uważają za wstęp do dymisji. Otóż *National Ztg.*, omawiając tę pogłoskę donosi, że Leutwein ze względu na stan zdrowia podał się wprawdzie do urlopu, ale będzie musiał pozostać nadal na swem stanowisku.

Podróż cesarza Wilhelma.

Syrakuza. Cesarz Wilhelm zwiedził wczoraj jacht Vanderbildta „Northstar.“ Dziś daje Vanderbildt na cześć cesarza śniadanie na tym jachcie.

Wiedeń. Minister wojny Pittreich wyjechał wczoraj wieczór do Budapesztu.

Wiedeń. Dr. Koerber, minister skarbu Boehm-Bawerk, wspólny minister skarbu Burian i komendant marynarki bar. Spaun, wyjechali do Budapesztu.

Wiedeń. Cesarz zwiedził dziś przedpołudniem zakład wychowawczy dla córek ofi-

(22)

Pod krzyżem.

— Czy pani zawsze chodzi tak daleko z dzieckiem na spacer?

— Zwykle... Lubię tylko samotne spacerować; mamy tu tak dużo znajomych. Trzeba szukać bardziej oddalonych miejsc, jeśli się nie chce co parę kroków kogoś spotkać.

— Czy pani boi się ludzi?

— O, nie! chociaż ogólnie zarzucają mi, że uciekam od towarzystwa i lubię samotność... Ale to nie moja wina. Jak jestem między ludźmi, to niewiem nigdy, o czem mam mówić...

— Czy pani jest Angielką?

— Nie. Co pana na tę myśl naprowadziło?

— Imię pani.

— Nie, jestem Niemką i na imię mi Helena. Ale nasza guwernantka Angielka nazywała mnie zawsze Ellen i tak już zostało. Wydaje mi się nawet dziwnem, gdy kto mnie Heleną nazwie, odzwyczaiłam się od tego imienia.

— Ellen brzmi bardzo ładnie — rzekłem, z rozkoszą wymawiając jej imię.

Nie odpowiedziała nic, natomiast Alicja, która zaczynała już nudzić, uchwyciła mnie za surdut, chcąc zwrócić moją uwagę i zapytała swym piskliwym głosem.

— Słuchaj panie doktorze, czy ty jesteś szlachcicem?

Pytanie było tak niespodziewane i brzmiało tak zabawnie, że oboje z Ellen roześmieliśmy się głośno.

— Nazywasz się przecież Eugenjusz? —

rzekła mała, widocznie obrażona naszą wesołością.

— Ach tak! — zawołała Ellen, zrozumiałwszy o co chodzi.

— Ona myśli o księciu Eugenjuszu. Nie, Alicjo, nie każdy Eugenjusz jest księciem i szlachcicem.

— Tak! Ten Eugenjusz nie jest szlachcicem, nie jest szlachcicem — powtarzała Alicja po dziecinnemu i zamyśliła się głęboko.

— Nie... ten... pan nie jest szlachcicem — przerwała Ellen. Już wiesz, więc siedź cicho.

Popatrzyłem na nią z boku. Ten pan! Gniewałem się na nią za „tego pana“. Coby jej to było szkodziło, gdyby była moje imię wymówiła? A jak słodko byłoby to imię brzmiało w jej ustach! Na samą myśl o tem, robiło mi się zimno i gorąco... Prawie, że chciałem na nowo zacząć mówić o szlachectwie Eugenjuszów, aby dać jej sposobność powtórzenia mego imienia. Ona nie patrzyła na mnie i milcząc, poruszała wioskami. Oczy miała spuszczone w dół, a jej długie, ciemne, jedwabiste rzęsy kładły cień na jej bladą twarzyczkę. Nigdy równie pięknych nie widziałem. Gdyby mi tylko było wolno pocałować ją w oczy! — myślałem, w nią zapatrzony.

Tymczasem Ellen zauważyła widać, że się w nią bezustanku wpatruję, gdyż twarz zaczęła zdradzać pewien niepokój, odwróciła głowę w przeciwną stronę i coraz szybciej poruszała wioskami, podczas gdy mała ulokowawszy się wygodnie na moich kolanach, schylała powoli zmęczoną główkę coraz niżej na moje piersi, ja zaś coraz silniej obejmowałem ją ramieniem.

— Spać jej się chce — rzekłem cicho,

chcąc zmusić Ellen, aby w moją stronę spojrzała.

Wzrok młodej dziewczyny spoczął przełotnie na śpiącym dziecku, potem zatrzymał się na mnie — zdawało się, że chciała mi coś powiedzieć, a nie wiedziała od czego zacząć. Usteczka jej rozchyliły się lekko — czerwieniła się, to bladła na przemian... i milczała dalej. Chciałem jej przyjść z pomocą.

— Pani życzy sobie czegoś odemnie... wszak prawda... Cemu pani nie mówi?

— Chciałabym... — ale nie wiem jak to powiedzieć... — wyjąkała.

— O cóż to chodzi? — Czy mam zgadywać?

— Nie — odpowiedziała szybko. — Nigdyby pan nie odgadł... Tu nowa nastąpiła pauza.

Potem zaczęła mówić gorączkowo nie patrząc na mnie: — Pewnie to pana zdziwiło, że zgodziłam się bez oporu wsiąść do pańskiego czółna...

— Ależ wcale nie — przerwałem jej. Dziecko było zmęczone. Zrobiłaś to pani dla dziecka.

— W każdym razie jakoś to dziwnie wygląda... bo przecież nie znam pana zupełnie. I byłabym tego z pewnością nie uczyniła, gdybyś mi pan był nie powiedział kim jesteś. Zależało mi wiele na tem, aby pana poznać i dlatego wbrew przepisom światowym przyjąłem pańską propozycję... Spotkanie nasze nie było dziełem prostego przypadku. Jestem trochę zabobonna i nie mogłam nie skorzystać ze sposobności, jaka się może drugi raz nie nadarzy.

Mnie zaczynało kręcić się w głowie. Co miały znaczyć jej słowa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

cerów i zabawił tam przeszło 2 godziny. Monarcha przysłuchiwał się wykładom i egzaminowaniu.

Budapeszt. Przybył tu hr. Gołuchowski.

Paryż. Wczoraj otwarto tu kongres nauczycieli obcych języków, zwołany przez międzynarodowe zjednoczenie dla popierania nauki języków francuskiego i angielskiego.

Izba sądowa.

(Morderstwo).

Kraków 15 kwietnia.

Przed trybunałem przysięgłych toczy się dziś rozprawa o zbrodnię skrytobójczego morderstwa przeciwko Fabianowi Dulianowi, pochodzącemu z Dołowa w pow. brzeskim. Dulian obwiniony jest o zamordowanie na drodze z Mittelsteinu do Schlegetu na Śląsku pruskim, drugiego robotnika, Stefana Drabika, który wracał z Prus i miał przy sobie pewną gotówkę. Dulian strzelił do Drabika z tyłu z pistoletu. Strzał ugodził Drabika w głowę. Dulian obrabował trupa, zabierając gotówkę około 200 marek. Obwiniony ukrywał się przez czas dłuższy; trudno go było wyśledzić, ponieważ posługiwał się pożyczoną książeczką robotniczą, opiewającą na nazwisko Hebda. Rozprawa skończy się popołudniu. Wezwano kilku świadków ze Śląska pruskiego;

KRONIKA.

Lwów 15 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciężota +8° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Znakomity nasz pianista p. Aleksander Michałowski przybywa dziś wieczorem do Lwowa i zamieszka w hotelu Europejskim.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 17 bm.:

W Stanisławowie: Prof. gimn. K. Strutyński: „Elektryczność i jej zastosowanie” część II.

Ze Stowarzyszenia kupców. Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 16 bm. o godzinie wpół do 9 wieczorem w lokalnościach stowarzyszenia przy ulicy Czarnieckiego l. 1, II p. W razie niedostatecznej liczby członków na temże zgromadzeniu, odbędzie się równocześnie drugie walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, w niedzielę dnia 17 kwietnia o godzinie 3 popołudniu, na którym każda liczba prawomocnie uchwałać może.

Wiece nauczycielskie. Komisja wykonawcza I. powszechnego wiecu nauczycieli galicyjskich odbyła dnia 1 bm. posiedzenie we Lwowie pod przewodnictwem prezesa p. Jana Soleskiego.

Na posiedzeniu tem komisja uchwaliła zwołać drugi powszechny wiec na dzień 16 i 17 br. we Lwowie. Na wiecu tym omawiane będą między innymi sprawy: Zawodowa organizacja nauczycielstwa krajowego; sprawa ustawy dyscyplinarnej; regulacja płac nauczycielskich; emerytura i zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach; ciemne strony szkolnictwa ludowego w Galicji; nasze samarjacje nauczycielskie i internaty; samopomoc i internaty nauczycielskie; „Krajowe Ognisko nauczycielskie” a nauczycielstwo.

Jarmark wyrobów krajowych. Czynności przygotowawcze postępują w rażnym tempie, dzięki licznemu udziałowi i szczerzej ochocie do pracy ze strony pojedynczych sekcji.

Protokół nad jarmarkiem przyjęli: Pani namiestnikowa hr. Potocka, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni i ks. Andrzej Lubomirski.

W biurze jarmarku przy ulicy Tańskiej l. 1 (za hotelem George'a), wre już życie w całej pełni. Zgłoszenia wpływają codziennie. Sekcje: handlowo-przemysłowa, finansowa, zabawowa, odbyły już po parę posiedzeń, — w najbliższych dniach zbiorą się sekcje: budownicza, prasowa, gospodarcza i inne.

Komitet odniesie się do Towarzystw „Pomocy przemysłowej” zawiązanych na prowincji, do Towarzystw „Sokolich” i innych z prośbą

o poparcie akcji komitetu, celem zjednania dla jarmarku jak najliczniejszego udziału krajowych towarów — zakresu przemysłu fabrycznego, rękodzielniczego i domowego.

Sekcja zabaw ludowych będzie mieć ważne, ale i wdzięczne zadanie: — będzie chodzić o stworzenie czegoś w rodzaju Prateru wiedeńskiego, *en beau* małego Tivoli, ale w naszym własnym guście i charakterze.

Epilog zamachu w murach świętojurskich. Śledztwo sądowe w sprawie zamachu na życie ks. Pakiża ukończono już. Wydali też orzeczenie swe o stanie umysłowym aresztowanego S. Sochackiego, psychiatry, którzy na żądanie dra Dwernickiego, obrońcy aresztowanego bohatera zamachu, poddali go ścisłym badaniom. Orzeczenie wypadło ujemnie dla Sochackiego ponieważ lekarze uznali go za umysłowo niedołężnego i niezdolnego do studiów uniwersyteckich. Skutkiem tego Sochacki będzie oddany do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Zły sposób. *Przyjaciół ludu*, krakowski tygodnik ludowy, napadł w sposób nieprzyzwoity na członka wydziału krajowego dra Józefa Wereszczyńskiego, z powodu dokonanego przez niego kupna majątku ziemskiego Niechobrz w pow. rzeszowskim. Ze względu na stanowisko, jakie dr. Wereszczyński w kraju zajmuje, uważamy za wskazane na podstawie zasięgniętych informacji stwierdzić, iż dr. Wereszczyński nabywając kontraktem kupna z dnia 15 marca b. r. na własność majątek ziemski Niechobrz od krakowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, ani nie miał, ani nie ma obecnie zamiaru wnieść prośby o zezwolenie na korekturę lasu w tym majątku, ani też nikomu nie przyrzekał zezwolenia na taki korekturę. Wszystkie osobiste wycieczki *Przyjaciół ludu* nie mają zatem żadnej podstawy i zdradzają tylko zbyt jaskrawą osobistą niechęć autora do osoby dra Wereszczyńskiego.

Czyje to rzeczy? W Kulikowie przytrzymała żandarmerja w tych dniach J. Semutha, przy którym znaleziono prócz sfałszowanych dokumentów tłumok z rzeczami, Prócz rozmaitych drobiazgów, fotografii, notatek inżynierskich i t. p., znaleziono czarne ubrane męskie i płaszcz brązowego koloru.

Zgubiono. Pani B. W. z Żółkwi zgubiła wczoraj wieczorem złoty zegarek podwójnie kryty wartości 160 kor.

Kradzież. Do zamkniętego pomieszkania E. L. technika, zamieszkałego przy ulicy Sadownickiej, dostali się niewyśledzeni sprawcy, którzy zabrali z mieszkania garderobę i wiele innych przedmiotów wartości 600 kor. Niedługo potem doniósł A. Ch., uczeń szkoły realnej, że widział trzech mężczyzn, niosących prawdopodobnie z powyższej kradzieży pochodzące rzeczy, zawinięte w koc, podobny do skradzionego. Śledztwo w toku.

Z kraju.

Schodnica. (Rekolekcje). Z inicjatywy p. Stoniny, dyrektora szkoły polskiej pięcioklasowej odbyły się tu trzydniowe rekolekcje 11, 12 i 13 kwietnia pod przewodnictwem ks. Jana Jakubowskiego ekspozyta, przy współudziale grona nauczycielskiego. W rekolekcjach wzięło udział około 230 dzieci obr. łać. z obu szkół polskiej prywatnej i rządowej.

Stanisławów. (Zgromadzenie urzędników). Staraniem stanisławowskiej grupy Towarzystwa urzędników pocztowych odbędzie się w sobotę dnia 16 bm. o godz. 7 wieczorem w sali stowarzyszenia „Gwiazda” walne zgromadzenie c. k. urzędników państwowych. Na porządku dziennym: Sprawa podwyższenia dodatku aktywnego dla m. Stanisławowa.

Tarnobrzeg. (Zabójstwo). W karczmie w Mokrznowie, podczas sprzeczki pobił właściciela Wojciecha Grabek tak silnie swego sąsiada Józefa Wolskiego, że w kilkanaście godzin później zmarł. Zabójcę aresztowano.

Dział ekonomiczny.

— **Pomoc w uzyskaniu i obsadzeniu posad w przemyśle krajowym.** Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, założył specjalny oddział dla bezinteresownego pośredniczenia w obsadzaniu posad we fabrykach, instytucjach przemysłowych itd.

Nowy ten oddział Związku będzie niewątpliwie dla wszystkich fachowo z przemysłem zwią-

zanych wielce pożądanym i zapobiegnie dotkliwemu brakowi, jaki w tym kierunku w naszym świecie przemysłowym panuje.

Zorganizowane biuro będzie pomagać poszukującym pracy w uzyskiwaniu posad, jak też pracodawcom w obsadzaniu wakujących posad, będzie udzielać wszelkich jaknajdalej idących wyjaśnień tego rodzaju, zasięgać szczegółowych, godnych zaufania referencji, słowem, będzie usilnem jego staraniem być zgłaszającym się jaknajwydatniej pomocnem.

Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce „centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego” we Lwowie przy ul. Batorego 12.

— **Budapeszt** 15 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 7'90 do 7'91; na maj — do —, na październik od 7'82 do 7'83; żyto na kwiecień od 6'30 do 6'31; na październik 6'46 do 6'48, owies na kwiecień od 5'23 do 5'24, na październik 5'49 do 5'50; kukurydza na maj 5'11 do 5'12, na lipiec od 5'21 do 5'22; Rzepak na sierpień od 10'95 do 11'05. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 15 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 643'50, Akcje węg. Zakł. kred. 762'50, Akcje Anglobanku 279'—, Akcje Unionbanku 520'—, Akcje Laenderbanku 425'25, Akcje Bankvereinu 515'—, Akcje Bodencredit 930'—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538'—, Akcje kolei państw. 644'25, Akcje kolei połudn. 81'—, Kolei Elbethal 425'25, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 583'50, Akcje Alpinu 412'25, Akcje Elma Muranji 488'—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1930'—, Akcje fabryki broni 458'50, Akcje tureckie tytoniowe 345'—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1113. Oblig. węg. indemn. 98'40, Renta majowa 99'80, Austr. renta koron. 99'60, Węgierska renta kor. 98'—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99'70, 4 proc. listy Banku hipot. 99'50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102'—, 5 proc. listy Banku hipot. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102'50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103'20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99'90, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 99'25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97'35, Losy tureckie 131'—, Marki 117'27. Ruble 252'50.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 190

Księgi handlowe i gospodarcze poleca najtaniej SEYFARTH & DYDŃSKI we Lwowie, przy placu Marjackim. 191

Katolicki zakład zapuszczania i froterowania posadzek, założony w roku 1898, przyjmuje sprzątania, czyszczenia okien, oraz najtrudniejszego szklenia, miesięcznie lub jednorazowo. Wszelkie roboty wykonywa się pod gwarancją. Szczepan Błotowski, Lwów, ul. Chorażczyzny l. 6.

Majątek na Podolu 281 morgów obszaru, stacja kolejowa w miejscu, do sprzedania. — Wiadomość w Administracji „Lwów”. 229

Poszukuje się dzierżawy od maja lub czerwca 500 do 800 morgów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje B. Jakubowicz, Nowosiółka koło Podhajec. 204

Rutynowanego energicznego rządcę, może polecić: Zarząd dóbr Międzyhorce, p. Halicz. 222

Starszy kantorzysta buchalter lub administrator, rekonwalescent, po przebytej dwuletniej ciężkiej słabości, pozostający bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek posadę i chwilową pomoc. Wiadomość w sklepie firmy M. Jakubowskiego, plac Marjacki 10.

30 prc. niżej cen fabrycznych zegarki złote, srebrne, stalowe Genewskie, męskie i damskie, oraz ściennie „sprzedaż komisowa”. Tadeusz Górski, Lwów, plac Marjacki l. 8. 231

3 pokoje balkon kuchnia, Grodecza 51. 232

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.